

NIECH ŻYJE RZĄD

ROBOTNICZY
I WŁOŚCIANSKI

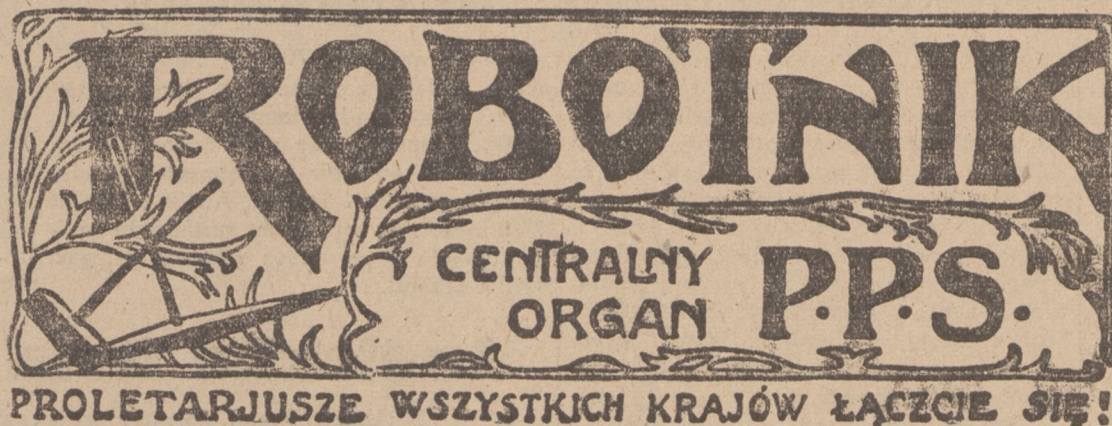
REDAKCJA

przyjmuje interesantów
od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA

czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty



Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE
SOCJALIZMREDAKCJA: ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 68ADMINISTRACJA :
PIOTRKOWSKA 70Telefon: Redakcji 144-18
Administracji 222-22Konto w Banku „Społem”,
Oddział w Łodzi, Nr. 12

Żywioł i organizacja

Te dwa w zasadzie sprzeczne pojęcia przychodzą na myśl, gdy się mówi o akcji zaludnienia ziem zachodnich. Akcja ta musi być żywiołowa, bo w przeciwnym razie — gdybyśmy zaczęli wszystko zawczasu „planować”, ustalać terminy i kalendarze, „urzędować” i określać z góry wszystkie szczegóły — akcja przeciągnęłaby się szereg lat i, kto wie, czy nie stałaby się przez ten czas bezprzedmiotowa, bo groziłaby nam z jednej strony ruina gospodarcza wyludnionych ziem polonizacyjnych, a z drugiej strony — można byłoby zakwestionować nasze prawa do tych ziem. Jednocześnie jednak akcja zaludnienia ziem zachodnich musi być zorganizowana, bo w przeciwnym razie grozi nam chaos, a tym samym niepowodzenie całej akcji.

Ludność ziem odzyskanych liczyła przed wybuchem wojny ponad 8 mil. mieszkańców, w tym mniej niż 1 mil. Polaków. Teoretycznie więc chłonność ziem zachodnich wynosi około 7 mil. osób, bo pozostali obecnie na tych ziemiach Niemcy (według przybliżonych obliczeń około 15 proc. mieszkańców, czyli ponad 1 mil. osób) powinni być przesiedleni do Niemiec. Jak obliczają fachowcy, chłonność ludnościowa wsi wynosi na ziemiach zachodnich ponad 3 mil. osób, zaś chłonność miast — ponad 4 mil. osób.

Skąd się weźmie 7 mil. osób dla całkowitego zasiedlenia nowoodzyskanych terenów? Układy repatriacyjne Polski z trzema zachodnimi republikami radzieckimi pozwalają na repatriację około 2 mil. Polaków z terenów ukraińskich, białoruskich i litewskich. Blisko pół mil. Polaków powróci z głębi Związku Radzieckiego. Pozostałe ponad 4,5 mil. ludności powinno by rekrutować się z terenów rdzennej Polski, ze szczególnym uwzględnieniem okręgów przeludnionych o wadliwej strukturze społecznej i gospodarczej.

Liczyby te są jednak tylko teorią. Bardziej szczegółowa analiza statystyczna wykazuje, że realna jest tylko liczba 3 mil. mieszkańców dla wsi na ziemiach zachodnich, na którą złożyłyby się następujące pozycje: repatrianci z zachodnich republik radzieckich — około 1,6 mil. osób, repatrianci z głębi ZSRR — około 0,4 mil. osób i przesiedleńcy z Polski centralnej — około 1 mil. osób. Natomiast niewykonalne jest w obecnych warunkach całkowite zasiedlenie wszystkich miast na zachodzie, stosownie do ich dotychczasowej liczby mieszkańców, gdyż przy podanej powyżej chłonności tych miast, obliczanej na 4 mil. mieszkańców, akcja przesiedleńcza dysponuje według obliczeń fachowców tylko liczbą 1,8 mil. ewentualnych kandydatów do osiedlenia się w miastach zachodu, a mianowicie: z kresów wschodnich 0,4 mil., z głębi ZSRR 0,1 mil., byłych mieszkańców Warszawy 0,5 mil. i spośród mieszkańców innych miast polskich — 0,3 mil. osób. W ten sposób w miastach zachodnich pozostałoby miejsca na ponad 2 mil. osób.

Bardzo ciekawe wnioski wypływają ze statystyki zawodowej elementu osadniczego. Osadnictwo na ziemiach zachodnich jest nie do pomyślenia bez odpowiedniego nasycenia terenu rzemieślnikami i przedstawicielami wolnych zawodów, stanowiących jakby warstwę obsługującą potrzeby ogółu osadników. Każdej partii rolników lub robotników przemysłowych powinny towarzyszyć grupy krawców, szewców, lekarzy itd.

Statystycy podają, że przy maksymalnej chłonności ziem zachodnich, należałoby tam przesiedlić ponad 11.000 krawców, 10.000 szewców, 11.000 rzeźników, 8.000 kowali, 8.000 piekarzy, 5.000 frzyjerów itd., zaś z wolnych zawodów — blisko 3.000 lekarzy, prawie 1.000 dentystów itd. Liczby te są bardzo duże, jeśli uwzględnić brak dopływu nowych sił w okresie wojny i całkowitą niemal zerową liczbę rzemieślników i inteligentów żydowskich.

Przytoczyliśmy tyle danych liczbowych, tyle materiału faktycznego, aby przedstawić ogrom zadania, stojącego obecnie przed nami. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że przesiedlenie takich mas ludności w ciągu krótkiego czasu nie ma precedensu w historii. Dla przykładu przytoczymy, że repatriacja w latach 1918—1924 objęła około 1.300.000 osób i trwała 6 lat, chociaż warunki komunikacyjne i organizacyjne były wówczas pomyślniejsze niż obecnie.

Lecz ten ogrom zadania nie powinien nas przerażać. W przeciągu pierwszych miesięcy istnienia naszego młodego odrodzonego Państwa wykazaliśmy, że nie ma dla nas rzeczy trudnych, nauczyliśmy się „mierzyć siły na zamiary”. Ziemie zachodnie powinny być zaludnione, powinny być repolonizowane, i to w jak najkrótszym czasie! Taki jest nakaz dziejowy i nakaz ten wykonamy.

Sprawa wykonania łączy się z poruszoną na wstępie sprawą organizacji. Akcja przesiedlenia na zachód, choć żywiołowa, choć prowadzona bez zgóry opracowanego planu, musi być ujęta w pewne ramy organizacyj-

ne. Nie wystarczy nawoływać: „Jedźcie na Zachód”!

Należy podać ewentualnym kandydatom szczegółowe informacje o sytuacji na wsi i w miastach na Zachodzie, należy udzielić wskazówek co do możliwości transportowych dla ludzi i dla ruchomości, należy ułatwić przejazdy grupom zbiorowym przesiedleńców, należy podać takim grupom konkretne adresy, dokąd mają się udać po przyjeździe, należy je otoczyć opieką w pierwszym trudnym okresie po przesiedleniu.

Wyłoniony ostatnio Centralny Komitet Przesiedleńczy, a w jeszcze większej mierze wojewódzkie i powiatowe komitety przesiedleńcze muszą spełnić te wszystkie i wiele innych tu nie wspomnianych zadań. Od sprężystości ich działania zależy w znacznej mierze powodzenie całej akcji.

Zaś dopiero niedawno na przykładzie reformy rolnej widzieliśmy, co za wspaniałe wyniki daje żywiołowa akcja poparta pomocą organizacyjną.

L. K.

Oświadczenie b. urzędnika „polskiego rządu emigracyjnego” o sytuacji w Polsce

NOWY JORK, (Polpress). — Dziennik „Star”, wychodzący w Toronto ogłosił artykuł dr. Stawińskiego, który niedawno przybył z Londynu do Kanady. Stawiński pracował w ministerstwie informacji przy „polskim rządzie emigracyjnym”, jednakże z powodu różnicy poglądów zrezygnował z pracy. Stawiński uważa bowiem, że przy rozwiązywaniu całokształtu zagadnień polskich za mało poświęca się uwagi zasadzie samostanowienia narodu.

W artykule swym Stawiński dokładnie omawia sytuację polskiego narodu w szczególności zaś położenie chłopów. Charakterystycznym jest poglądem, że „rządu” londyńskiego do Tymczasowego Rządu

wojny, Stawiński podkreśla ogromne znaczenie reformy rolnej, dzięki której już 1,500,000 chłopów otrzymało ziemię.

Na marginesie autor artykułu wspomina również o obietnicach rządzącej klasy w Polsce w r. 1920, kiedy to chcąc pozyskać chłopów, ówczesny rząd polski obiecywał reformę rolną, lecz nigdy obietnicy nie dotrzymał. Następnie Stawiński podkreśla działalność Tymczasowego Rządu Polskiego, który przez wprowadzenie reformy rolnej uzyskał poparcie całego narodu i chłopów polskich. Ten sukces polityczny jest głównym powodem niechęci „rządu” londyńskiego do Tymczasowego Rządu Polskiego.

Odradzające się życie w Czechosłowacji

MOSKWA, (Polpress). — Omawiając szybką odbudowę życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego w wyzwolonej Czechosłowacji, praski korespondent agencji Tass pisze:

Życie kulturalne Czech, które Niemcy dławili przez lat 6, zaczyna kiełkować na nowo. Narodowy rząd czechosłowacki ustanowił zarząd państwowy nad przedsiębiorstwami węgierskimi, niemieckimi i należącymi do zdrajców, którzy uciekli lub zostali aresztowani.

Rząd opiera się na szerokich warstwach

społeczeństwa, które skupia swe siły w spółdzielniach, stowarzyszeniach chłopskich i młodzieżowych. Naród czeski jest zdecydowany zacząć nowe, szczęśliwe życie na prawdziwie demokratycznych zasadach. W całym kraju obok sztandarów państwowych powiewają chorągwie radzieckie.

Naród czechosłowacki wyraża stałe wdzięczność i szacunek dla potężnego Związku Radzieckiego, z którym zmarłowatych państwo chce żyć w wiecznej i niezłomnej przyjaźni.

Prace konferencji w S. Francisco dobiegają końca

Konferencja Zjednoczonych Narodów w San Francisco pracuje już od 5 tygodni. Jak wiadomo, za podstawę przyszłej międzynarodowej organizacji pokoju i bezpieczeństwa przyjęto projekt opracowany w Dumbarton Oaks. Po wymianie poglądów delegacje obradujące w San Francisco dośzły do wniosku, że projekt ten powinien być opracowany dokładniej z uwzględnieniem pewnych poprawek. Nad tym właśnie pracują obecnie komisje i podkomisje.

Między różnymi propozycjami istnieje projekt powiększenia personalnego składu Rady Bezpieczeństwa, która według planu z Dumbarton Oaks powinna się składać z

5 przedstawicieli wielkich mocarstw jako członków stałych i 6 niestałych, obieranych na określony termin.

Zgłoszono również projekty zmian procedury głosowania do Rady oraz w sprawie pełnomocnictw przy rozstrzyganiu sporów międzynarodowych. Przyjęcie tych poprawek wpłynęłoby ujemnie na możliwość szybkiego i skutecznego działania w wypadku agresji.

Prace konferencji mają na ogół przebieg pomyślny i jak wynika ze słów sekretarza stanu USA Stettiniusa, konferencja zakończy się w początkach czerwca. (Polpress).

Język nienawiści

Stała komisja porozumiewawcza, obejmująca wszystkie organizacje młodzieży demokratycznej w Polsce, skierowała do Ministra Oświaty pismo, w którym po obszernym i wyczerpującym uzasadnieniu domaga się zupełnego skreślenia języka niemieckiego z programu nauczania i ograniczenia swobody wyboru języków nowoczesnych w szkole do rosyjskiego, angielskiego i francuskiego.

Taki jest postulat młodzieży demokratycznej, tego domagają się uczniowie, młodzi robotnicy polscy, młodzież chłopska harcerze.

Młodzież polska, ta, która przez szereg długich lat poddawana była rozmaitym próbom ucisku, terroru i gwałtu nie chce się uczyć najbardziej przez nią znienawidzonego języka. Młodzież nasza, którą wywożono w warunkach przekreślających wszelkie ludzkie uczucie, każdy przejaw pozorów prawa, młodzież, którą zmuszano do najcięższych prac na rzecz największych wrogów ludzkości i postępu, nie chce słyszeć bełkotu hitlerowskiej mowy.

Do dziś jeszcze ze wstrętem wspominamy koszmarnie czasy, kiedy młodzież polska z terenów „włączonych” do Rzeszy nie miała prawa mówić ojczystym językiem, młode pokolenie polskie dobrze pamięta i pamiętać będzie zawsze miniony okres wynaradawiania, plugawienia najszczytniejszych uczuć człowieka, deptania i poniewierania godności ludzkiej. Wszystkie zarządzenia, wszelkie akty, rozkazy i polecenia zmierzające do kompletnego zniszczenia polskiego żywiołu postępowego wydawane były w języku niemieckim i na niemiecki sposób przeprowadzane...

Każde słowo niemieckie jakie pojawiało się na naszych ziemiach przez z górą pięć lat, oznaczało dla nas, dla naszej młodzieży, śmierć i zniszczenie. W tym języku uczono i wychowywano młodzież hitlerowską. Za pomocą tego języka wszczępiano dzieciom niemieckim nienawiść i pogardę dla innych narodów, na tym języku wykarmiono szeregi gadów hitlerowskich, którzy światu zgotowali potworną rzeź a ludzkości w darze wieczną niewolę i upodlenie.

W tym języku wydawane były wszystkie instrukcje tworzenia obozów koncentracyjnych, obozów zniszczeń i meczarów, w języku niemieckim wyszły regulaminy pastwienia się nad ludźmi, takim językiem właśnie napisano i ujawniono sposoby funkcjonowania na ziemiach polskich pieców krematoryjnych...

Tym samym językiem czytaliśmy pełni oburzenia i z wiarą w chwilę sprawiedliwego odwetu, napisy na ziemiach polskich zaszerogowujące nas do kategorii podludzi, w tym właśnie języku rozwieszono słynne napisy świadczące o kulturze hitlerowskiej, mówiące o tym, że Polakom i świniom wstęp wzbroniony...

Język niemiecki był niejako językiem urzędowym najpotworniejszego wstecznictwa i barbarzyństwa, taką mową zatrutowano świat, wszczępiając jad nienawiści w umysły ludzkie, w tym języku wydano zarządzenie zniszczenia i spalania na stosie całego dorobku kulturalnego ostatnich stuleci...

Język niemiecki był językiem Hitlera, Goebbelsa, Himmlera i Rosenberga, dla nas, dla naszej młodzieży, język niemiecki to „Mein Kampf” i „Mit XX stulecia”, język niemiecki to widmo zgrozy i nieszczęść, język niemiecki to wszystko to, co „geniusz” hitlerowski pokazał cywilizowanemu światu...

Dlatego młodzież polska nie chce się uczyć tego języka, młodzieży polskiej bliskie są języki narodów miłujących wolność, pokój i sprawiedliwość...

KAR.

Na marginesie

Parę słów o bohaterstwie

W grzmocie salw tryumfalnych zakończono działania wojenne. Powoli do domów wracają będry szary pracownicy codziennej rzeczywistości polskiej: robotnicy, chłopcy, pracownicy umysłowi. Powracają do codziennego życia, do codziennego udziału w budownictwie demokratycznej Polski, pozostawiając za sobą dni krwawych walk, dni olbrzymiego napięcia nerwów, jakie nasuwała ostatnia, na szczęście, w Europie skończona wojna.

Wojna ta dała okazję do ujawnienia bohaterstwa jednostek, składającego się na olbrzymi wyczyn ludu polskiego w walce o niepodległość, o istnienie Polski demokratycznej.

Nikogo nie brak na liście bohaterów. Przykładowo cytujemy organ W.P. — „Polskę Zbrojną”, w szeregu artykułów której znajdujemy następujące fragmenty, głoszące sławę bohaterstwa polskiego żołnierza:

Dnia 16 kwietnia po silnym przygotowaniu artyleryjskim została sforsowana Nissa. Pierwszą na ziemi niemieckiej jako żołnierze polscy stanęli zwiadowcy ppor. Kownackiego, który sam zginął bohaterską śmiercią, ale przyczółek utrzymał. Grupa zwiadowców walczyła dalej pod dow. st. sierż. Olkusa i Technarskiego, odparając ataki aż do nadejścia posiłków z drugiej strony rzeki.

Nie tylko jednak bohaterski poryw bojowy ma wagę w wojnie — na szczęście dla nas minionej. W tymże numerze dziennika żołnierskiego znajdujemy następującą wzmiankę:

Wśród odznaczonych orderem „Krzyża Granatowego” 3 klasy — znajduje się regulująca ruchem kpr. Garbicka, która narażając się na niebezpieczeństwo zawiadomiła nast. posterunek o nadciągających czołgach niemieckich, które usiłowały się przedrzeć. Garbicka ma zaledwie 18 lat.

Bohaterska dziewczyna nie była jedyną. W epopei codziennych wyczynów żołnierza polskiego nie ma różnic broni, nie ma różnic w żadnej innej płaszczyźnie. W „Polsce Zbrojnej” czytamy dalej:

Sierż Kostecki z plutonem saperów budował most na rzece, pod silnym ostrzałem nieprzyjacielskim. Nie przerwał pracy chociaż jedynie zanurzony po szyję w wodzie mógł się utrzymać.

„Ale nie tylko walka na froncie daje okazję do wykazania się wszelkimi elementarnymi pojęciami bohaterstwa. Przyjrzyjmy się dziełu żołnierza polskiego w innych dziedzinach niż walka bezpośrednia z nieprzyjacielem.

W innym reportażu „Polski Zbrojnej” znajdujemy dane świadczące, że żołnierz polski nie szczędzi się nie tylko w niepowstrzymanym natarciu, ale także potrafi stawić na kartę swe życie również w morderczej pracy unicestwiania skutków wojny na swej ziemi:

Po wzorowym rozminowaniu m. st. Warszawy jednostka plk. Puzerewskiego przystąpiła w marcu br. do wykonania zadania, mającego znaczenie ogólnopaństwowe, a mianowicie rozminowania przyczółka sandomierskiego, będącego teatrem boiów w ubiegłym roku.

Sprawdzono obszar o ogólnej powierzchni 3.630 km kw., co stanowi 363.000 ha ziemi oddanej rolnikom do uprawy.

Sprawdzono i rozminowano 600 miasteczek i wsi, oraz 17 miast.

Rozminowano 680 km dróg bitych, oraz 2.250 km dróg polnych, ułatwiając tym samym rolnikom dojazd do miast i na role.

Nie możemy pominąć nazwisk saperów, którzy swą ofiarną i przykładną pracą wyróżnili się, rozminowując ponad 4.000 min każdy. Są to saperzy: Barkasik, Hamoluk, Juś, Łachmański, Matuszek, Mursiewicz, Mrozek, Tompitz, kapr. Łuczko, Wolczuk, plut. Dąbrowski, Sawicki, st. sierż. Plusa, Przybylski i ppor. Sokolników.

Umyslnie zestawiliśmy wzmianki z jednego numeru organu Wojska Polskiego. Widzimy z nich, że nie tylko w pierwszej linii, w gorączce ataku, stać żołnierza polskiego na pełną samozaparcia bohaterską działalność.

Pisaliśmy nie dawno o cichych bohaterach czasów okupacji. I doprawdy w świetle przytoczonych faktów trudno by nam było przydzielić monopol na bohaterstwo jedynie pierwszej linii frontu. Wniosek jest prosty: dla LUDU POLSKIEGO, walczącego o swe istnienie z odwiecznym wrogiem nie było zbyt wielkich ofiar. Pamięć o nich powinna zagrzewać do pracy tych, którzy na swe barki wzięli trud unicestwienia skutków straszliwej niewoli.

(jd.)

Zatarg w Syrii zlikwidowany

LONDYN (Polpress). — Zatarg francusko-syryjski, który trzymał w ostatnich dniach w napięciu opinię międzynarodową, został zakończony pomyślnie.

Min. Eden oświadczył w Izbie Gmin, że dowódca wojsk francuskich w Syrii gen. Humblot zawiadomił dowódcę IX armii angielskiej na Bliskim Wschodzie, iż dostał z Paryża instrukcję by się „nie przeciwstawiać rozkazom dowództwa angielskiego”. Wobec tego gen. Humblot wydał swym wojskom rozkaz zaprzestania ognia i wycofania się do koszar.

„Jestem przekonany — dodał Eden — że wiadomość ta zostanie przyjęta z należytym uznaniem przez Izbę. Mam nadzieję, że możemy mieć zaufanie do stron zainteresowanych, iż będą one współdziałać nad przywróceniem porządku w Syrii. Jest to pierwszym, zasadniczym posunięciem w kierunku rozwiązania tego skomplikowanego problemu. Przypuszczam, że wkrótce będą mogły rozpocząć się w Londynie narady w celu ostatecznego załatwienia tej pożąłowanej godnej sprawy”.

LONDYN (Polpress). — Angielska opinia publiczna była mocno zaniepokojona konfliktem francusko-syryjskim, lecz przez cały czas trwania nie odczuwała urazy do Francji, a jedynie szczerą smutek. Dzienniki angielskie podkreślają, że byłoby rzeczą zbyteżną analizować motywy i przyczyny zatargu francusko-syryjskiego i wyrażają przekonanie, że współpraca pomiędzy W. Brytanią a Francją nie będzie niczym zakłócona, gdyż przyjaźń angielsko-francuska jest niezbędnym warunkiem utrzymania pokoju w Europie.

PARYŻ (Polpress). — Gen. de Gaulle zawiadomił ambasadora W. Brytanii Duff Coopera i przeprowadził z nim dłuższą rozmowę w sprawie Syrii.

Przedstawicielem Francji na naradach, które odbędą się w Londynie w sprawie Lewantu, będzie prawdopodobnie minister

spraw zagranicznych Bidault. Stany Zjednoczone będą reprezentowane przez ambasadora przy rządzie angielskim Winanta, a W. Brytania przez min. Edena. Po zakończeniu rozmów wstępnych między przedstawicielami Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych zaproszeni zostaną do wzięcia udziału w naradach również delegaci Syrii i Libanu.

Angielska flota na Pacyfiku

LONDYN (United Press). 28 maja przybył do Guam na pokładzie okrętu wojennego „Król Jerzy V”, wiceadmirał Rewlings, głównodowodzący floty angielskiej na Pa-

Amerykanie zostaną w Niemczech

LONDYN (United Press). — Senator R. Ruessel przemawiając w Imieniu komisji senackiej spraw wojskowych i morskich, która zwiedziła europejskie tereny walk, oświadczył, że należy się spodziewać okupowania przez wojska amerykańskie części Niemiec w ciągu najbliższych 20 lat. Ruessel oświadczył: „Poczyniliśmy zbyt wielkie inwestycje w pieniądzu i w ludziach, aby powrócić do domu i znów zasklepić się w swej skorupie”.

Co czeka Japonię

LONDYN (Reuter) — Amerykański wiceminister wojny Robert Petterson oświadczył: „Stałe ataki nadfortec na Japonię osiągnęły obecnie rozmiary wielkich ataków na Niemcy, ale ciężarem bomb i ciągłością ataków znacznie je przewyższyły. Japonia zostanie zniszczona o wiele więcej, niż Niemcy”.

Hitlerowcy uczą się pracować

RZYM, (Inf. It.). — Burmistrz miasta Nauheim oświadczył przez radio, że dawni członkowie partii hitlerowskiej zostaną obecnie zatrudnieni przy budowie dróg, czyszczeniu kanałów, zamiataniu ulic, oraz jako robotnicy rolni. Burmistrz wyjaśnił hitlerowcom, że „powodzi się im dużo lepiej, niż tym, którzy w swoim czasie znajdowali się w ich rękach. Będą bowiem zatrudnieni w swoich miastach, a po pracy będą wolni”.

cyfiku. Wiceadmirał przybył na konferencję z admirałem Nimitzem. Eskortowany był przez kontrtorpedowce „Troubridge”, „Tenacious” oraz „Termagent”. Po przybyciu admirała pozwolono prasie ogłosić, iż obecnie na wodach Pacyfiku znajdują się wojenne okręty angielskie, a dalsze posiłki są w drodze.

Admirał Nimitz na pokładzie okrętu „Król Jerzy 5-ty” wygłosił krótką przemowę oświadczaając, że „pewni nieodpowiedzialni dziennikarze wzmiankowali, jakoby flota angielska nie była potrzebna na Pacyfiku. Od samego początku odczuwaliśmy wielką radość z powodu waszego przybycia i nadal z radością witamy wasze posiłki”. Następnie Nimitz wyraził szczególnie podziękowanie flocie angielskiej za wstrzymanie japońskich samolotów samobójczych w czasie inwazji na Okinawie i za wypełnienie wszystkich zadań koniecznych podczas zdobywania wybrzeża.

W kilku wierszach

ANGIELSKI MINISTER O WOJNIE Z JAPONIA. Pierwszy lord admirałicy Brendan oświadczył: „Bynajmniej nie zapatruję się optymistycznie na rychły koniec wojny z Japonią. Uważam, że czekają nas jeszcze ciężkie walki. Japończycy są równie wytrzymali jak Niemcy lub nawet od nich wytrzymalsi, a z pewnością są okrutniejsi.

CHURCHILL PRZEMÓWI W PONIEDZIALEK. Churchill będzie przemawiał przez radio. Przed nadchodzącymi wyborami radio brytyjskie (BBC) oddało do rozporządzenia organizacjom politycznym pewne godziny. Mowa Churchilla będzie pierwszą taką audycją przedwyborczą.

RASTELLI SKAZANY NA ŚMIERĆ. Francuski sąd specjalny skazał na śmierć Jana Rastelli oskarżonego o współpracę z niemieckim okupantem. Rastelli był zastępcą naczelnika departamentu policji politycznej przy rządzie w Vichy.

WYROK W PROCESIE ZDRAJCÓW RUMUŃSKICH. W Rumunii zakończyła się rozprawa sądowa nad 38 przestępcami wojennymi. Zabójcy i grabieżcy faszystowskie ponieśli zasłużoną karę. 29 oskarżonych skazano na śmierć, reszta zaś na różne kary więzienia.

POMNIK POLEGŁYCH W KRÓLEWCU. Członek moskiewskiej Akademii Architektury Mikołaj Kolin ukończył pracę nad projektem pomnika żołnierzy radzieckich, którzy padli w walkach z Niemcami w Prusach Wschodnich. Pomnik ten — obelisk z czerwonego granitu — stanie na jednym ze skwerów w centrum Królewca.

KATASTROFA SAMOLOTU BRYTYJSKIEGO. W okolicy Roye (Francja półn.) uległ katastrofie i opadł samolot brytyjski, wiozący powracających do ojczyzny jeńców angielskich. Zginęło 24 pasażerów i 7 członków załogi.

Spotkanie naczelników Komisji Kontrolnej

LONDYN (Reuter). — Korespondent dyplomatyczny Reutera donosi: Marsz. Montgomery, gen. Eisenhower i marsz. Żukow, faktyczni władcy Niemiec w okresie okupacji sprzymierzonych, spotkają się w Niemczech w najbliższych dniach. Stoją oni na czele Komisji Kontrolnej sprzymierzonych (która wkrótce zastąpi wojskowy

rząd sprzymierzonych i przejmie kontrolę Rzeszy) i przedyskutują sprawę, czy i ewentualnie od kiedy Berlin zostanie przez nich potraktowany, jako stolica Niemiec. Nie przewiduje się, aby mieli oni omawiać sprawę linii demarkacyjnej, która podobno została już ustalona.

Rekordowy lot „Moskito”

LONDYN, 1.6 (Reuter). Samolot „Moskito” udający się do dowództwa w południowo-wschodniej Azji, dokonał z Benson (Oxfordshire) lotu do Karachi w ciągu 12 godzin 25 minut, przebywając przestrzeń 4.700 mil z przeciętną szybkością 378 mil na godzinę. „Moskito”, który jest standardowym samolotem wywiadowczym, mając pełny ładunek, przybył do Karai po 5 godz. 50 min., przebywszy 2240 mil. Po 57 minutach, wystartował w

dalszą drogę i przebył pozostałe do Karachi 2460 mil w 5 godz. 38 min.

Sąd nad faszystami

BUKARESZA, 1.6 (Polpress). W Bukareszcie rozpoczyna się dziś proces 14-tu rumuńskich dziennikarzy faszystowskich. Przed Trybunałem Ludowym stają m. in.: b. dyrektor oficjalnego organu faszystowskich legionistów „Buna Vestire”, Romulun Sejszanu i b. dyrektor i redaktor gazety „Curierul” Prundeni.

Sylwety niemieckich kapitulantów

Alfred Rosenberg

Stanowczo nie orzeł. Nie byłby go tolerował w swoim otoczeniu „piękny Adolf”, który o sławę swoją był zazdrosny jak pierwszorzędna primadonna czy primabalerina. Przy sposobności powiedział, że Ludendorffowi wyznacza jedynie zadania wojskowe i nie pozwolił sobie przez nikogo dmuchać w polityczną kaszę. „Ja nie jestem Bethmann-Hollweg... A zresztą, czyliż nie wiadomo, że i Napoleon przy tworzeniu Konsulatu otaczał się tylko ludźmi miernymi”. Nie obrażał się nigdy za mówienie mu w oczy, że jest większy od Napoleona i Fryderyka II. Taki człowiek nie byłby zniósł obok siebie Rosenberga, gdyby go nie był uważał za miernotę. Zresztą w całej hitlerowskiej klicy każdy uważał siebie za coś lepszego od tego osobliwego towarzystwa.

Rosenberg urodził się w 1893 r. w Tallinie w Estonii. Od razu zaczął nosić płaszcz na obu ramionach, jak to czynili wszyscy Niemcy i zawsze, nietylko poza swoim krajem ojczystym, lecz i w Rzeszy. Był jednocześnie Rosjaninem, bo to się „deutschbaltom” bardzo opłacało i Niemcem, bo natura wilka do lasu

ciągnie. Jako student politechniki ryskiej, studiujący architekturę, należał do korporacji studenckiej „Rubonia”. Otóż ta „Rubonia” musiała ewakuować się do Moskwy, gdy pod Rygę podchodziły wojska niemieckie. Akta „Ruboni” pozostały w Rydze, dostały się w ręce okupantów niemieckich i zostały wywiezione do Rzeszy, gdzie przez czas pewien znajdowały się w rękach przeciwników Rosenberga. Z akt tych wynikało, że „Rubonia”, na której czele stał Rosenberg w latach 1917-18, brała żywy udział w manifestacjach rosyjskich, nietylko ściśle państwowych, ale i narodowo-patriotycznych. Brano mu to za złe, ale łatwo go wytłumaczono, że tak być trzeba. W Hitlerii był doskonale zrozumiany, bo cała polityka hitlerowska polegała na oszwalnianiu świata.

Gdy Ryga znalazła się pod okupacją niemiecką, „deutschbalty” przemykali się przez front rosyjsko-niemiecki, aby jak najprędzej dostać się do swoich i służyć im swoimi wiadomościami o Rosji. Do takich „perekińczyków” należał także Alfred Rosenberg i wedle

własnych słów zaoferował wojsku niemieckiemu swoje żołnierskie usługi. Rzecz osobliwa, że władze wojskowe Rzeszy przestrzegały wtedy praw międzynarodowych i z usług Rosenberga nie skorzystały. Do Tallina dostał się Rosenberg przez Francję i w roku 1918 był w Paryżu. Co robił w „stolicy kraju nieprzyjacielskiego”, tego nikt nie wie. Do jednego z towarzyszy partyjnych wyraził się Goering w Reichstagu bardzo sceptycznie: „Chciałbym wiedzieć, co ten drab robił w roku 1918 w Paryżu”.

Sród pół i ćwierć inteligentów otoczenia Hitlera Rosenberg był przedstawicielem intelektualizmu, oczywiście nie wysokiej marki. Jak w ewangelię świętą wierzył niezachwianie w autentyczność „Protokółów Mędrców Syjonu”, głupiego elaboratu antysemitycznego. W fanatycznej nienawiści do Żydów nie dał się prześcignąć swemu ograniczonemu fuhrerowi ani ciężkiemu zbrojeńcowi Streicherowi. Dla niego naród żydowski był skupiskiem „podludzi”. Zdaniem jego naród niemiecki winien zerwać nie tylko ze Starym Testamentem, ale i z Ewangelią, podbudowaną przez Mojżesza i Proroków. W swojej marnej książeczce „Mit 20-go stulecia”, ześciubanej z różnych brzosz, jak cały program narodowo-socjalizmu, wydrwiwał w sposób ordynarny nawet ludzi tak mężnych, jak kardynał

Zbrodnia i kara

Na gruzach Trzeciej Rzeszy wydała historia sprawiedliwy sąd nad hitleryzmem. Na zawsze został zniweczony jeden z najokrutniejszych, najbardziej nieludzkich i najnieprawdopodobniej okrutnych systemów, jakie wydała ludzkość. Oskarżenie zarzucało mu szereg zbrodni: najważniejsze z nich to wywołanie i prowadzenie okropnej, morderczej rzezi wojennej na całym terytorium Europy, znęcanie się nad pobitymi narodami, planowe niszczenie ich kultury, bestialskie likwidowanie przez ciwników politycznych, wymordowanie całego niemal społeczeństwa żydowskiego w okupowanych przez siebie krajach. Wyrok brzmiał: oskarżony winien jest tych wszystkich zbrodni a oprócz tego jeszcze wielu innych. Hitlerizm został zatem skazany na karę śmierci, a hitlerowcy będą musieli odbudować wszystkie dalekie miasta, które starali się zrównać z ziemią.

Czy do tej listy zbrodni hitleryzmu nie należałoby dodać jeszcze jednej: spoletnia i zatruca swą propagandą swojego własnego narodu? I czy wobec tego nie jest jeszcze potrzebny sąd drugi, aby wydać sąd nad ogłupionym przez hitleryzm niemieckim narodem? Bo chociaż pojęcia „Niemiec” i „hitlerowiec” zbliżyły się — niestety — do siebie bardzo, to jednak nie są to pojęcia identyczne i my powinniśmy o tym pamiętać.

Paradoksalne jest, że różnice te bardziej występują w samych Niemczech, tej kolebce hitleryzmu, ale fakt ten wyjaśnia się przez okoliczność, że hitlerizm swoich „najlepszych” katów wysyłał na placówki zagraniczne. W Niemczech żenował się on jednak odśmiać do końca swoją maskę, więc najbrzydlwsze roboty i najwstrętniejsze rzezie dokonywały się w ukrytych obozach koncentracyjnych albo w różnych guberniach i protektoratach. Mimo to jednak naród niemiecki zdawał sobie w pewnym i to poważnym stopniu sprawę z właściwego charakteru rządzącej nim partii. Jeśli nie protestował, to dlatego, że 1) policja hitlerowska była jedną z najlepiej zorganizowanych i najbezwzględniejszych policji świata, 2) propaganda hitlerowska milionem kłamstw jednak robiła swoje i 3) początkowe zwycięstwa i napiwające do kraju zdobycze w gruncie rzeczy podobały się i zamykały usta największym nawet skrupulantom.

To jest wielka wina narodu niemieckiego, za którą będzie on musiał ponieść pełną odpowiedzialność. Sąd nad nim musi być surowy, bezwzględny i sprawiedliwy.

Sprawiedliwość ta, będąc wyrazem postępu w prawodawstwie i sądownictwie, polega na podkreśleniu osobistej, personalnej odpowiedzialności zbrodniarza przed prawem; każdy odpowiada za te i tylko za te zbrodnie, które sam popełnił, a nie za te, przy których współdziałał lub którym tylko pomagał. Za zabójstwo np. odpowiedzialny jest tylko zabójca, a nie człowiek, który mu dostarczył rewolweru, ten ostatni natomiast, jeśli był poinformowany o zamiarach tamtego, winny jest jako pomocnik przestępcy.

Wydaje się, że społeczeństwo niemieckie powinno za to właśnie ponieść odpowiedzialność: za współdziałanie i pomoc w zbrodniach hitleryzmu. Za to, ale i tylko za to, nie wolno nam natomiast mówić, że każdy Niemiec jest hitlerowcem, bo nie wolno nam mówić głupstw. I wobec tego w stosunku do społeczeństwa niemieckiego muszą być zastosowane inne środki,

Faulhaber, który podczas najwyższej potęgi nazizmu zdobywał się na bohaterką obronę zasad wszechludzkiej etyki i stawał w obronie godności człowieka. Z ducha rosenbergizmu rozdził się fanatyzm nacjonalistyczny takich agitatorów, jak Dolle, który na „parteitagu” norwimberskim w r. 1923, wygłosił na całą gardło: „Aby unicestwić chrześcijaństwo, które zatruwa ducha germańskiego, potrzebne będą walki tak straszne, iż z 70 milionów germanów pozostanie tylko 7 milionów, ale ci pozostali będą panami świata”.

Żydów nienawidził, Polakami fanatycznie gardził, wywodząc, że Polska podobna jest do historycznej kobiety, którą trzeba otrzeźwić batem. Rozbiory Polski nie przestawały mu się nigdy śnić. W swoim komentarzu do programu partii narodowo-socjalistycznej, zarzucałemu przez samego fuhrera i wykpięnoemu przez Goebbelsa, Rosenberg podkreślał konieczność „drangu” na wschód. Ziemię czeskie i polskie były dla niego przeznaczone na okraglenie posiadłości Rzeszy. Hitlerowi, który nie znał ani jednego obcego języka a niemieckim władał jak pół-inteligent, Rosenberg imponował swoją „wiedzą”, a przede wszystkim „żydoznawstwem”.

Oczywiście, ta „wiedza” Rosenberga nie była znowu taka groźna. Była bardzo pierwotna i śmieszna, a przede wszystkim swawolna.

aniżeli w stosunku do hitleryzmu. Hitlerizm musi być zniszczony tak, aby już nigdy nie mógł odrodzić się i odnowić — narodu niemieckiego nikt zniszczyć nie może i nie potrafi.

Demokratyczna i zwyczajna ludzka uczciwość wymaga, aby narodowi niemieckiemu dać możliwość poprawy i rehabilitacji; należy zachować w tym jednak daleko idącą przezorność i w żadnym wypadku nie zapominać, z kim mamy do czynienia. Niewątpliwie człowiek, który — oszukany i pod sugestią — pomagał zbrodniarzowi w jego przestępstwach, nie zasługuje na karę śmierci; ale nie można również traktować go jako człowieka normalnego, a trzeba zastosować do niego pewne środki „pedagogiczne”. Daje mu się możliwość poprawy, ale przypilnowuje się, jak on z tej możliwości korzysta; wreszcie stara się mu objaśnić i wytłumaczyć, jak wstrętą rolę odegrał on przez swój współdziałanie i poucza się go, w jaki sposób mógłby starać się o rehabilitację: bo on zosta-

wiony sam sobie, po prostu nie potrafiłby znaleźć drogi.

Jakieś podobne środki wydają się celowe i słuszne również wobec naszego podsądnego. Nie zapominamy, że jest nim naród, z którego wyszedł hitlerizm i który wyrządził nam tyle krzywd. Te krzywdy nie dadzą się niczym odkupić; a jednak uznajemy zasadę odpowiedzialności tylko na własne, popelnione winy i dlatego — wraz z całą Europą — powinniśmy dać Niemcom ostatnią możliwość poprawy.

Tylko, że tym razem nikt nie zaryzykuje już pozostawienia tej poprawy własnemu moralnemu poczuciu Niemców. Jeśli bowiem nie są oni nawet najostatniejszymi i zbrodniarzami, jak hitlerowcy, to jednak zgadzanie się i tolerowanie zbrodni tych ostatnich świadczy niewątpliwie o wielkim osłabieniu poczucia moralnego i władz intelektu. Wychować i leczyć Niemców musi cała zjednoczona Europa.

Edward Csató.

Jak Mussolini sprzedał Hitlerowi zbutowanych żołnierzy włoskich

Ostatni wyczyn „wspaniałomyślności” Mussoliniego w stosunku do jeńców włoskich zasługuje na szczególną uwagę. 1-go września r. 1944 „duce” wydał dekret, w którym powiedziano było, że w celu polepszenia bytu Włochów znajdujących się w Niemczech podpisany został z rządem niemieckim układ o przekształceniu jeńców włoskich w cywilnych, wolnych pracowników. Dekret ogłoszony został we Włoszech wśród hucznej reklamy propagandowej, jak gdyby zarządzeniem tym usunięte zostały druty kolczaste z obozów, a więźniowie odzyskali wolność. Agenci faszystowscy wyłazili ze skóry, by rozśmiać „szlachetność” Mussoliniego i zrozumiałość Hitlera, który przebaczył nawet tym, co walczyli przeciwko Niemcom i obdarzył ich najcenniejszym skarbem człowieka: wolnością.

W rzeczywistości sprawa przedstawiała się inaczej. Układem tym zostaliśmy sprzedani Niemcom jako zwykli niewolnicy, skazani na ciężką pracę w niemieckich fabrykach za najniższe wynagrodzenie w postaci kawałka czarnego chleba i miski wodnistej zupy. Ten hanie-

bny tarq pogorszył zwłaszcza los włoskich oficerów, którzy zmuszeni zostali do przeniesienia się do obozów pracy, ściśle odosobnionych, gdzie musieli ciężko pracować w najfatalniejszych warunkach życia.

Oficerowie i żołnierze włoscy odmówili podpisania deklaracji, w których kazano im stwierdzić, iż stali się obywatelami cywilnymi. We wszystkich obozach rozegrały się smutne, bolesne sceny. Tak np. w obozie Lueckenwald pod Berlinem żołnierze włoscy postawieni zostali przed plutonem egzekucyjnym; chciano ich zmusić w ten sposób do podpisania haniebnego aktu sprzedaży niewolników. Mimo to, nie chcieli podpisać. Podobne zajścia miały miejsce w innych obozach. Chwymano się wtedy innego sposobu. Ogłoszono, że z dniem 1 września r. 1944 Włosi znajdujący się w obozach dla jeńców wojennych przechodzą pod władzę cywilną i skierowani zostają na roboty. W imię „wolności” ofiarowanej im przez duce, przeszli oni spod władzy wojskowej pod władzę gestapo, która dała się im niebawem dobrze we znaki. — Tak np. w obozie Hammerstein na Pomorzu dwustu oficerów włoskich otrzymało rozkaz kopania ziemniaków; gdy nie chcieli tego robić, rozpozczęła się do nich strzelanina, i wielu padło trupem.

Takimi metodami zmuszono nas wreszcie do pracy trwającej od dwunastu do czternastu godzin na dzień, za co otrzymywaliśmy nędzne wyżywienie. Czestowani uderzeniami bicia i pałki, pracowali w ten sposób „wolni, cywilni, obywatele włoscy...”

Taka to „wolność”, ofiarowana nam obłudnie przez rząd Mussoliniego wkrótce przed jego upadkiem. Włosi nie zapomnieli o tym haniebnym wyczynie perfidnej do ostatniej chwili dyktatury. Patrioci mediolańscy, skazując Mussoliniego na śmierć, działali również w imieniu tych setek tysięcy uwięzionych w Rzeszy Włochów, którzy sprzedani zostali przez faszyzm jako żywy towar niewolniczy.

Aldo Nicolaj.

Miasta śląskie należy zaludnić

KATOWICE (Polpress). Komisja Repatriacyjno-Osiedleńcza Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, opracowała szereg wniosków w sprawie akcji repatriacyjnej w woj. śląskodąbrowskim. M. in. Komisja domaga się osiedlenia w Bytomiu, Zabrze i Gliwicach znacznej liczby ludności miejskiej.

Połatek obrotowy i dochodowy

WARSZAWA (Polpress). Dnia 30.4.1945 r. upełny termin składania zeznań o obrocie i dochodzie za rok podatkowy 1944 dla osób fizycznych, osoby zaś prawne mają złożyć zeznanie do dnia 31.5.1945 r. W związku z tym Minister Skarbu przypomina, że odwołania należy kierować od tej władzy skarbowej, która dokonała wymiaru. Urzędy skarbowe są uprawnione do rozstrzygnięcia odwołań we własnym zakresie, tylko w tym wypadku, jeśli zmniejszenie podatku nie przekroczy kwoty 500 zł.

Brał z niej, co mu się nadawało dla jego kramiku, omijał i odrzucał, co mu nie odpowiadało. Z Nietzschego uczynił bożka narodowego socjalizmu, ale ani razu nie odważył się wspomnieć, że tenże Nietzsche z dumą powtarzał, iż wywodzi się z polskich hrabiów Niekich i że za bardzo jest Polakiem, aby za całą muzykę niemiecką oddać choć część Szopena. Nigdzie też nie wspomina Rosenberg o tym, że Nietzsche mówiąc o narodzie panów miał na myśli nie naród niemiecki. Całe dzieło Nietzschego jest pełne inwektyw pod adresem Niemiec, najbardziej spłyconego kraju Europy. Gdy mówi o mocy, to marzy o Cezarze z obliczem Chrystusa, o Cezarze „nieublaganie dobrym”. Chłocze też tępotę niemiecką, której się wydaje, że siła musi się wyrażać w postaci brutalności i okrucieństwa. Żaden największy wróg niemiectwa nie powiedział o niemieckim narodzie tyle napastliwych, ostrych i zjadliwych rzeczy, ile właśnie Nietzsche.

Przed wszystkim nie był Nietzsche nigdy antysemitą i ze szwagrem swoim, Foersterem rozszedł się na gruncie antysemityzmu; nawet z siostrą swoją miał zwady z powodu antysemitkiej postawy Foerstera. „Co za dobrodzieństwo, Żyd wśród Niemców!” — wzdycha Nietzsche w swoich pismach. „Gratka to nie- byle jaka spotkać Żyda, gdy się mieszka wśród

Niemców. Żydzi są zbyt inteligentni, aby mogli być głupi po naszymu, na przykład na sposób nacjonalistów”. I wreszcie takie słowo Nietzschego: „Hańba tym, którzy narzucają się masom jako zbawcy!” Hitler charakteryzował Żydów jako najchytniejszych i najprzebiegajszych wyzyskiwaczy, potem napisał o nich, że są najgłupszym narodem świata, ale spostrzegłszy te sprzeczności, skreślił to drugie zdanie.

Rosenberg to typowy bronzownik, jakby powiedział Boy-Zleński. Weźmie sobie Nietzschego za patrona, ale przemilczy wszystko, co mu się niepodoba. Nie przestanie wyrażać pogardy dla Polaków, ale nie wspomni ani słowem, że ten patron wołał: „Matka moja pochodzi z Oehlerów a babka — z Krausów, ale przodkowie moi należeli do arystokracji polskiej”. I wreszcie: „Ileż trzeba zaigania i brudu, aby w Europie dzisiejszej, tak pomieszanej pod względem narodowościowym, poruszać zagadnienia rasowe... Nie wdawać się z nikim, kto uczestniczy w tem zaiganem cygaństwie rasowym!”

Otóż kierownikiem duchowym Hitlera i nauczycielem tego „zaiganego cygaństwa rasowego”, które doprowadziło do najpotworniejszych w dziejach świata zbrodni, jest imię pan Alfred Rosenberg, ogłupiony ogłupiacz i kapitalant.

P. Hulka-Laskowski.

PRZEGLĄD PRASY

„Zielony Sztandar” w artykule wstępnym powraca do znanej już naszym czytelnikom rozmowy przedstawicieli polskich chłopów z Prezydentem ob. Bierutem.

„Prezydent Państwa odpowiadał chłopom, punkt po punkcie. Mówił jak odpowiedzialny gospodarz o tym, co zrobiono, co trzeba jeszcze zrobić, jakie są trudności, jak te trudności trzeba razem zwalczać. Czy przed rbnkiem 1939 możliwa była taka rozmowa chłopów z prezydentem p. Mościckim? Nie trzeba na to odpowiadać, bo każdy wie, jak było. Nie tylko z prezydentem, ale ze starostą chłopi nie mogliby tak gadać. Bo zamknięto by ich. Nie raz i nie dwa, sprawiedliwe, słuszne żądania chłopskie dławiono siłą, pałką, granatowym policjantem.

W dniu 20 maja 1945 chłop mógł się przekonać, co to znaczy demokracja. Tyle się dziś mówi i pisze o demokracji, o Polsce Demokratycznej — w rozmowie delegatów z Prezydentem Państwa, ob. Bierutem, chłopci całej Polski mieli jakby lekcję poglądową, co to jest ta demokracja.”

W dniach od 18 do 20 czerwca odbywał się ma w Łodzi ogólnopolski zjazd oświatowy. „Życie Warszawy” pisze o tym zjeździe:

„Zjazd odbędzie się w przededniu przebudowy szkolnictwa, mającej ogromne znaczenie dla urzeczywistnienia i utrwalenia demokracji w Polsce. Młodzież robotnicza, chłopska i pracownicza ma narazie nie używać możliwości swobodnego kształcenia się na wszystkich szczeblach szkolnictwa. Dostęp do wiedzy, bez której nie ma i być nie może prawdziwej wolności, zapewnić winna tej młodzieży jednolita powszechna szkoła średnia, szkoła na stopniu nauczania powszechnego i gimnazjalnego.

Wynikiem obrad pierwszego w znowu wolnej i niepodległej Polsce Sejmu Oświatowego będzie opracowanie konkretnego projektu reformy ustroju, który będzie realizowany już w przyszłym roku szkolnym 1945/46.

W historii rozwoju szkolnictwa ogólnopolski zjazd oświatowy stanowił będzie doniosły etap na drodze upowszechnienia oświaty — jednej z największych i najistotniejszych zdobyczy demokratycznej Polski.”

W innym artykule „Życie Warszawy” zwraca uwagę na wielkie trudności związane z przesiedleniem na Zachód. Jednakże

„Idziemy na zachód! Idziemy świadomi historycznej roli i wielkiej odpowiedzialności za ten konieczny ciąg na pradawne nasze ziemie. Idziemy, z góry niczym nie zniechęceni, niczym nie dający się odstraszyć. Świadomi, że nie idziemy na lekki chleb, że czeka nas ciężki trud, który stokrotnie się opłaca.

Po paru już latach będziemy błogosławili ten czyn, bo ta ziemia odplaci nam się stokrotnie swymi bogactwami, swą rodajnością. A nasze dzieci szacunkiem za to, żeśmy nie przeoczyli i nie zmarnowali momentu dziejowego, który pozwala nam Polskę zbudować wielką, silną, bogatą, wolną i niepodległą, Polskę demokratyczną.”

Akcji przesiedlenia na Zachód poświęcony jest również nasz dzisiejszy artykuł wstępny.

Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci

Zarząd Główny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zawiadamia, że dnia 3 czerwca o godz. 10 rano w lokalu T-wa przy ul. Piotrkowskiej 165-4 odbędzie się konferencja Komisji Pedagogicznej z udziałem przedstawicieli Organizacji Politycznych i Społecznych.

Na porządku dziennym: 1. Memoriał w sprawie: — ustalenia podstaw prawnych i materialnych, zasad organizacyjnych, wzmoczenia i koordynacji akcji opieki nad dziećmi oraz zadań RTPD w tej dziedzinie. 2. Domy kultury dziecka.

Poszukiwanie wojskowych przez ich rodziny

Naczelne dowództwo W.P. podaje do wiadomości, że rodziny wojskowych, które pragnęłyby się czegośkolwiek dowiedzieć o losie swych bliskich, pozostających na służbie w wojsku, mogą i powinny zwracać się z zapytaniami adresując podania do jednostki wojskowej, poczta polowa Nr. 56703.

W podaniach tych należy bezwarunkowo podać następujące dane, dotyczące wojskowego: 1) imię i nazwisko, imię ojca, 2) data urodzenia, 3) przez jakie RMU został powołany, 4) miejsce urodzenia, 5) kiedy otrzymano ostatnią wiadomość, skąd — numer poczty polowej lub jakieś inne wiadomości o poszukiwanym, 6) Dokładny adres poszukującego.

Prace organizacyjne WKR PPS Warszawa

Wojewódzki Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej w Warszawie obejmuje swym zasięgiem organizacyjnym nie tylko miasto Warszawę, lecz i 21 powiatów, poza tym 3 miasta wydzielone.

Dnia 22.IV b.r. został utworzony Miejski Komitet Robotniczy, któremu W.K.R. przekazał kontynuowanie prac na terenie miasta.

Charakterystyczną cechą członków W.K.R. — Warszawa jest samorzutność w organizowaniu się, świadcząca o ogromnej żywotności członków i gorącym przywiązaniu do swych sztandarów.

Mówią o tym niezliczone fakty. Na terenie Pragi, będącej przez 3 miesiące pod silnym ostrzałem artylerii niemieckiej, znajdującej się w Warszawie, tworzą się samorzutnie bez względu na trudne warunki poruszania się po mieście, bez względu na brak odpowiednich pomieszczeń, dzielnice P.P.S. Pierwsze zebrania odbywają się często w zdemolowanych lokalach, gdzie brak szyb, popękane sufity i kupy gruzu, są zjawiskiem zwykłym. — Pierwszym hasłem socjalizmu głoszonym śmiało i pewnie towarzyszy huk rozrywających się za ścianami pocisków i grzechot karabinów maszynowych, umieszczonych tuż — za Wisłą.

Towarzysze przystępują do współpracy w odbudowie nowego, demokratycznego Państwa Polskiego. Wchodzą masowo do Milicji Obywatelskiej, do Szkół Oficerskich, przystępują do pracy w organizacjach państwowych i samorządowych, pomagają przy pracach związanych z reformą rolną.

Obecnie na Pradze istnieje 6 dzielnic, a każda z nich ma już za sobą tradycję, którą śmiało może się pochwalić.

Jedną z najpierwszych jest dzielnica Grochów (z przechowywanym pięknym sztandarem przedwojennym), za nią idą dzielnice: — Nowe Bródno, Targówek, Centralna, Targówek—Osiedle i Kamionek.

Po oswojeniu Warszawy, gdy mimo zniszczenia, mimo stosu gruzów, braku światła i wody ludność masowo zaczyna ścigać do stolicy, gdy wśród ruin zaczyna tętnić nowe życie — PPS tworzy na terenie miasta 9 dzielnic. Jedną z pierwszych jest dzielnica — Rakowiec, następnie: Mokotów, Żoliborz, Wola, Powiśle, Bielany, Śródmieście i Ochota.

Wkrótce dzielnice Warszawskie biorą udział nie tylko w manifestacjach i zebraniach partyjnych, lecz wchodzą w skład lub organizują brygady pracy, zakładają spółdzielnie, biorą udział w ekshumacji zwłok i w wielkich pracach przy odbudowie stolicy.

Podobną samorzutność w tworzeniu komórek partyjnych oraz wielkie zrozumienie roli Polskiej Partii Socjali-

stycznej okazali członkowie Komitetów Powiatowych i Miejskowych.

Koła wiejskie, gminne i powiatowe pomagały wydatnie w realizowaniu reformy rolnej, w akcji siewnej i brały czynny udział w pracy samorządowej.

Komitety w województwie łączą serdeczne stosunki z W.K.R.-em. Gdy ktoś z aktywności W.K.R. pokaże się na zebraniu, w którymś z Komitetów Powiatowych czy Miejskowych, sale są wypełnione po brzegi. Wszyscy witają nadzwyczaj serdecznie towarzyszy z W.K.R.-u, gromadzą się tłumy słuchaczy, głodnych socjalistycznego słowa.

Dotychczasowy dorobek organizacyjny W.K.R.-u Warszawa obejmuje 84 Komitety Dzielnicowe i około 20 tysięcy członków. Nie zadawalnia to jednak aktywności W.K.R. — towarzysze z ul. Szwedzkiej czynią wysiłki nad większym rozbudowaniem naszych organizacji powiatowych.

W pracy terenowej współdziałamy z bratnimi organizacjami demokratycznymi: Polską Partią Robotniczą, Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym.

Współpraca odbywa się w atmosferze ogólnej zgody i zadowolenia. Wszak wszyscy stanąć musimy do odbudowy zniszczonego przez hitlerowski okupanta Państwa.

Z podróży po Mazurach

OLSZTYN (Polpress). Granice okręgu mazurskiego, obejmującego większą część dawnych Prus Wschodnich stanowią od zachodu i półdnia dawne granice państwowe. Na północy ustalono tymczasową granicę według prostej linii, rozpoczynającej się w przybrzeżnym mieście Święta Siekierka (Heiligenbeil) i przeprowadzonej na wschód do dawnej granicy polsko-pruskiej. Linia ta przebiega na całej swej długości mniej więcej w odległo-

ści 30—40 km na południe od kolei Królewiec—Wystruc—Gąbin. Powierzchnia okręgu mazurskiego wynosi ca. 27.000 km kwadratowych. Na terenie tym znajdują się dwa duże miasta, a mianowicie: położony w centralnej części Olsztyn (Allenstein) i przemysłowo-portowe miasto Elbląg nad zatoką Świeżą. Poza tym okręg posiada szereg mniejszych miasteczek powiatowych oraz ładnie rozbudowane i pięknie położone nad zatoką letniska wypoczynkowo-morskie.

Okręg podzielony jest administracyjnie na 27 powiatów, przygotowanych przez Urzędy Ziemiańskie i Repatriacyjne do osiedlenia na ich terenach ludności polskiej. Na ogół cały obszar okręgu mazurskiego jest jeszcze wyludniony po przeprowadzonych tu działaniach wojennych i w związku z tym niektóre powiaty stoją prawie puste. Powiat Kwidziński i inne, położone na południu okręgu, są obecnie najbardziej zaludnione.

Zaludnienie okręgu mazurskiego obliczone było przed wojną na 1,6 miliona osób. Na 1 km kwadratowy przypadało 56 mieszkańców. Dziś na tym terenie przypuszczalnie jest zaledwie 300.000 ludności, w tym do 100.000 pochodzenia polskiego. Związek Polaków w Rzeszy obliczał w 1939 r. stan ludności obecnie ustalonego okręgu mazurskiego. Odnalezione akty niemieckie stwierdzają istnienie jeszcze większej ilości mieszkańców związanych swym pochodzeniem z Polską, a mianowicie 800.000 osób.

Jeziora, piękne lasy, obszerne łąki i dobra gleba charakteryzują ten kraj. Na terenach okręgu mazurskiego rozwinięta była w dużym stopniu hodowla bydła, będąca podstawą rozbudowanego tu przemysłu mleczarskiego. Obszerne łąki sprzyjały tej hodowli w dużym stopniu. Rybne jeziora i duże tereny leśne przyczyniły się na szeroką skalę do rozwoju rybołówstwa, przy szeroko rozpowszechnionym myślistwie. Ziemia tu wszędzie jest dobra. Najlepsze tereny znajdują się na zachodzie i południu okręgu. Ogólna powierzchnia uprawna wynosi około 2 milionów ha, oziminy zasianej jest do 300.000 ha, żyta 100.000 ha, pszenicy około 40.000 ha. Wobec braku sił roboczych niemieckich i niedostatecznego osadnictwa polskiego, władze rosyjskie zobowiązały się zasiać zboża jare. Reszta ziemi niestety z powodu braku rąk roboczych nie jest wykorzystana.

Władze wojewódzkie i powiatowe czynią wszelkie wysiłki, aby przyspieszyć zaludnienie tych terenów, jednak trudności komunikacyjne stwarzają w dalszym ciągu obawę, czy wystarczy ludzi do przeprowadzenia zbiorów. Władze apelują do młodzieży szkolnej, by na czas wakacji przyjechała na te tereny i dopomogła w zbiorach.

Wezwanie CKW PPS

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej wzywa towarzyszy chcących otrzymać pracę w Kolejowej Straży Bezpieczeństwa do zgłaszania się do Wojewódzkich i Miejskich Komitetów Partyjnych z życiorysami i podaniami.

Doceniając znaczenie transportu i jego bezpieczeństwa w chwili obecnej liczymy na masowy udział członków Partii.

Ciechocinek — Terma

Jedyna w Polsce gorąca naturalna solanka jodo-bromowa.

SEZON OD 20 MAJA.

Wskazania lecznicze: reumatyzm, artretyzm, zolzy, krzywica, choroby kobiece, wadliwa przemiana materii (dna, otyłość, cukrzyca) choroby serca i naczyń, choroby układu nerwowego.

Informacji udziela: Państwowy Zakład Zdrowoty i Komisja Zdrojowa.

W KRAJU

POMOC RODZINOM WOJSKOWYM

KIELCE (Polpress) — Wydział Wojskowy przy Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach organizuje komitety, których zadaniem jest przyśpicie z pomocą rodzinom wojskowych. W wyniku przeprowadzonej akcji przez Naczelnika Oddziału Wojskowego i Kierownika Oddziału Świadczeń Wojskowych stwierdzono, że największą aktywność rozwiniął Komitet Miejski w Ostrowcu. Zebrał on ponad 16 tys. złotych oraz przydzielił rodzinom wojskowych 62 działki i nasiona do siewu. Komitety noszą również pomoc rodzinom partyzantów poległych w walce z Niemcami.

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU REWIZYJNEGO SPÓŁDZIELNI RP.

KRAKÓW (Polpress) — Związek Rewizyjny Spółdzielni RP. w Krakowie, organizuje wczasy od 1—15 czerwca br. oraz kursy przeszkoleniowe dla niewykwalifikowanych sił pomocniczych spółdzielni spożywczych.

ZALOGA HUTY „ZGODA“ OPODATKOWAŁA SIĘ NA CELE SPOŁECZNE

KATOWICE (Polpress). Zalogą huty „Zgoda“, jako wyraz wdzięku dla poległych za Ojczyznę, uchwaliła oddać jeden procent swych zarobków miesięcznych na stworzenie funduszu zapomogowego dla wdów i sierot po poległych. Równocześnie pracownicy uchwaliли, że zarobek jednego dnia pracy w kwartale oddają na fundusz odbudowy Warszawy.

HUTA BANKOWA CZCI PAMIĘĆ SWOICH ZAMORDOWANYCH PRACOWNIKÓW

DĄBROWA GÓRNICZA (Polpress). Pracownicy Huty Bankowej postanowili uczcić pamięć 10 pracowników Huty, powieszonych w dniu 12 czerwca 1942 r. przez zbirów hitlerowskich

ufundowaniem pomnika na miejscu ich stracenia i wmurowania tablicy pamiątkowej na terenie huty.

Należy podkreślić, że Zarząd Huty Bankowej specjalną troską otoczył rodziny 10 ofiar hitlerowskiego teroru.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY W KRAKOWSKIM

KRAKÓW (Polpress) — Krakowskie Zrzeszenie Przemysłu Węglowego obejmuje 8 kopalni, z których największe znajdują się w Jaworznie i Brzeszczach. Plan produkcji ich nakreślony przez Ministerstwo Przemysłu, został nie tylko wykonany, ale nawet przekroczony.

Od czerwca zalogą kopalni będzie zwiększona.

WCZASY ROBOTNICZE W WOJ. ŚLĄSKO-DĄBROWSKIM

KATOWICE (Polpress). W Katowicach odbyło się posiedzenie Komisji Organizacyjnej Wczasów Robotniczych w woj. śląsko-dąbrowskim. Postanowiono utworzyć komisje, składające się z przedstawicieli zjednoczeń przemysłowych i przedstawicieli związków zawodowych, które zajmą się zorganizowaniem wczasów.

Na terenie Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego zabezpieczone zostały na ten cel przez Pełnomocnika Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej 74 domy wypoczynkowe i wille w miejscowościach klimatycznych.

Domy wypoczynkowe przydzielone zostaną zjednoczeniom branżowym, zależnie od liczby robotników zrzeszonych w poszczególnych związkach zawodowych. W bieżącym roku przewidziane jest wysyłanie robotników do miejscowości niezbyt odległych od ich miejsca pracy.

Sowiecki przemysł włókienniczy w okresie wojny

Pracownicy tej gałęzi przemysłu zajmowali zawsze jedno z pierwszych miejsc w szeregach ludu pracującego Polski — ze względu na szczególne znaczenie przemysłu włókienniczego w całości gospodarki narodowej. Niezawodnie miejsce to będą oni zajmować i nadal. Polskich włókienniczy z pewnością zainteresują dzieje przemysłu włókienniczego w Związku Radzieckim w okresie wojny.

Przed wszystkim należy zaznaczyć, że od momentu zapanowania władzy sowieckiej przemysł włókienniczy poczynił znaczne postępy. Fabryki tekstylne Rosji carskiej znane były naprawdę z wysokiego gatunku swych wyrobów, lecz technika produkcji była przestarzała, a praca robotników niezmiernie ciężka, wyczerpująca i mało wydajna. W państwie sowieckim istniejące dawne zakłady przemysłu włókienniczego zmodernizowano i technikę produkcji podniesiono do odpowiedniego poziomu. Wybudowano prócz tego wiele nowych fabryk, powstały ośrodki: Iwanowski i Barnaulski (na Syberii) oraz w Taszkencie, zaliczające się do najpotężniejszych centrów tego rodzaju nie tylko w Zw. Radzieckim, ale w całej Euro-

pie. Wyroby tych zakładów, demonstrowane na wystawach w Paryżu i Nowym Jorku zostały wysoko ocenione zarówno przez specjalistów jak i przez zwiedzających.

Cóż stało się z sowiecką produkcją włókienniczą w okresie wojny? Wspomnieć należy, że w okresie pierwszej wojny światowej produkcja fabryk włókienniczych Rosji carskiej malała z miesiąca na miesiąc, wiele zakładów zdemontowano, a te, które ocalały, znajdowały się w stanie kompletnego upadku. Sowiecka zaś produkcja przeciwnie — nie przestaje rozwijać się podczas wojny w tempie znacznie szybszym w szeregu dziedzin niż w czasach pokojowych.

W ciągu czterech lat sowiecki przemysł włókienniczy bez najmniejszej przerwy zapatrywał Armię Czerwoną we wszelkiego rodzaju mundury, zorganizował masową produkcję specjalnych tkanin dla samolotów, spadochronów i statków powietrznych. Większą część fabryk z terenów zachodnich ewakuowano w odpowiednim czasie w głąb kraju, gdzie w niezwykle krótkim czasie stworzono nowe ośrodki przemysłu włókienniczego, jednoczące ponad 20 potężnych zakładów tekstylnych, powstałych w błyska-

wicznym tempie. Oto garść danych obrazujących produkcję włókienniczą Zw. Radzieckiego w okresie wojny. W 1943 r. w stosunku do 1942 r. produkcja ta zwiększyła się ogółem o 5,6 proc., z czego w zakresie wyrobu tkanin lnianych o 15,2 proc., tkanin jedwabnych — o 21,3 proc., wełnianych — o 7,3 proc. Jeszcze lepsze rezultaty osiągnięto w 1944 roku.

Coraz szybsze tempo przybierają prace nad odbudową przemysłu w odzyskanych okręgach. W pierwszym rzędzie planowane jest uruchomienie znanej Jarcewskiej fabryki w Smoleńskim okręgu, Krengolmskiej manufaktury w Estonii, ośrodków przemysłu lnianego w Witebsku i Orszy, fabryki sukna w Sumach i wielu innych przedsiębiorstw. W ciągu roku bieżącego postanowiono uruchomić kilkaset tysięcy wrzecion i tysiące warsztatów tkackich, podnieść stan zatrudnionych pracowników o 70 tysięcy nowych sił roboczych. Wyrób bawełnianych, jedwabnych i wełnianych tkanin wzrośnie o 20—30 proc. w stosunku do roku 1944. Podjęta zostanie na nowo produkcja wysokogatunkowych tkanin jak cienkie sukno, zefir, markizeta, batyst, aksamit. Przy Ludowym Komisariacie przemysłu tekstylnego stworzono niedawno radę artystyczną, której zadaniem

będzie dostarczanie nowych deseni na materiały.

Oczywiście przemysł włókienniczy nie mógłby osiągnąć takiego tempa i poziomu rozwoju bez potężnej i rosnącej z roku na rok bazy surowcowej. Ciekawe są cyfry jako wskaźnik rozwoju tej bazy.

W ubiegłym roku 1944 Uzbekistan dostarczył przemysłowi sowieckiemu o 311 tysięcy ton więcej bawełny niż w roku poprzednim, a przeciętna urodzaju bawełny w ciągu jednego roku wzrosła więcej niż półtora raza. Nie bacząc na trudności okresu wojennego i związany z tym brak rąk roboczych, teren zasiewu i wydajność plantacji bawełny wzrastała z roku na rok. Chłopi Uzbekistanu, Turkmeni, Azerbejdżanu dowiedli czynnem, że umiają przewyższać wszelkie trudności i zabezpieczyć niezbędną ilość dostaw surowca dla przemysłu sowieckiego. Delegaci zjazdu plantatorów bawełny w Uzbekistanie w imieniu wszystkich chłopów okręgu zapewnili, że dostarczą państwu 1 milion ton bawełny. Aby wypełnić te zobowiązanie trzeba z każdego hektara zebrać o 2 i pół centnara więcej bawełny niż w roku ubiegłym. Właściciele Uzbekistanu przysięgli, że tego dokonają.

N. Koziew.